

Węgry: kontrowersyjny projekt specustawy w związku z pandemią COVID-19

Franciszek Tyszka

20 marca minister sprawiedliwości Judit Varga złożyła w parlamencie projekt ustawy dającej węgierskiemu rządowi bezprecedensowe uprawnienia w ramach walki z epidemią koronawirusa. Na mocy ustawy władze mogłyby rządzić za pomocą dekretów, bez udziału parlamentu i *de facto* przez nieograniczony czas (decyzja o utrzymywaniu nadzwyczajnego trybu rządzenia leżałaby w wyłącznej kompetencji rządu). Ustawa umożliwia też m.in. zawieszenie stosowania niektórych aktów prawnych oraz konstytucyjnych praw obywatelskich (m.in. prawo do ochrony danych osobowych) i zawiera propozycje nowelizacji kodeksu karnego – m.in. zakaz przeprowadzania wyborów i referendum w czasie stanu zagrożenia oraz wprowadzenie kar do pięciu lat pozbawienia wolności za złamanie nakazu kwarantanny i rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat koronawirusa. Zgodnie z ustawą, nad zgodnością działań rządu z konstytucją podczas obowiązywania stanu zagrożenia czuwać ma Trybunał Konstytucyjny. Choć przyjęcie ustawy nie oznaczałoby automatycznie zawieszenia prac parlamentu, to projekt dopuszcza taką możliwość.

23 marca w parlamencie odbyło się głosowanie nad uruchomieniem przyspieszonego trybu legislacyjnego, który umożliwiłby wejście ustawy w życie 26 marca (wówczas wygasają rozporządzenia wprowadzone w ramach obecnego prawodawstwa na 15 dni). Potrzebna do tego była zgoda 4/5 posłów obecnych na sali. Mimo wezwań ze strony rządu do poparcia procedowania w trybie pilnym ze względu na konieczność zahamowania epidemii opozycja – z wyjątkiem posłów nacjonalistycznej partii Nasza Ojczyzna – zagłosowała przeciw. Fidesz, który ma 133 posłów, zapowiedział, że ustawa zostanie przyjęta w zwykłym trybie legislacyjnym (2/3 głosów), co może nastąpić najwcześniej 31 marca. Konieczność zastosowania tego trybu oznacza, że 26 marca tracą moc prawną rozporządzenia wydane dotychczas przez władze w ramach stanu zagrożenia. Rząd będzie je musiał przyjąć jeszcze raz, już po wejściu w życie specustawy.

Komentarz

- Projekt ustawy wywołał gwałtowny sprzeciw węgierskiej opozycji, która twierdzi, że rząd działa z pobudek politycznych. Ma na to wskazywać fakt, że projekt ustawy nie zawiera gwarancji odwołania stanu zagrożenia w chwili ustania przesłanek do jego wprowadzenia. Stąd zarzut, że rząd zmierza w kierunku ustanowienia permanentnego

stanu zagrożenia z prawem rządzenia za pomocą dekretów. Zdaniem partii opozycyjnych działania przeciw epidemii mogą być podejmowane w ramach istniejącego porządku prawnego, który umożliwia wprowadzanie środków nadzwyczajnych, choć nie drogą rozporządzeń. Opozycja zwraca również uwagę, że dotychczasowe działania władz węgierskich w ramach walki z epidemią (jak mobilizacja 140 tys. pracowników służb porządkowych w celu utrzymania porządku publicznego czy przejęcie przez wojsko nadzoru nad 140 strategicznymi firmami) nie spowalniają rozwoju epidemii (ponad 200 zarażonych, 10 ofiar – stan na 25 marca). Projekt ustawy – przede wszystkim z powodu ograniczeń dla wolności słowa – spotkał się również z krytyką za granicą, m.in. ze strony przedstawicieli Parlamentu Europejskiego i niektórych niemieckich mediów. Wskazują oni, że przyjęcie tego aktu może oznaczać faktyczne wprowadzenie dyktatury na Węgrzech.

- Poniedziałkowe głosowanie i poprzedzająca je debata w parlamencie po raz kolejny zademonstrowały jedność, ale równocześnie bezsilność węgierskiej opozycji. Zaproponowała ona rządowi, że poprze wprowadzenie ustawy w trybie przyspieszonym, aby podjęte rozporządzenia zachowały moc prawną, ale tylko jeśli w projekcie zostanie określony czas – np. 90 dni – w którym rząd będzie mógł wprowadzać dalsze rozporządzenia. Gdy ten okres minie, dalszych pełnomocnictw udzieli mu parlament. Przyjęcie tego warunku zdaniem opozycji uwiarygodniłoby rząd w oczach społeczeństwa obawiającego się perspektywy jego nieograniczonej (czasowo i instytucjonalnie) władzy. Propozycja ta została jednak odrzucona przez Viktora Orbána, według którego epidemia będzie trwała dłużej niż 90 dni, a rząd pokona kryzys bez pomocy opozycji.